

Nie pamiętam kiedy ostatnio widziałem tak dziwny mecz. Choć to było klasyczne spotkanie o przysłowiowe sześć punktów, to oba zespoły sprawiały wrażenie, że chcą przede wszystkim nie przegrać, a przy tym stracić jak najmniej sił. Po meczu, który był porażką obu zespołów, nie widziałem, żeby piłkarze byli załamani. Co dziwne, to na trybunach ludzie nie okazywali żadnego niezadowolenia. Spotkanie było senne i bez żadnego dopingu. Jak po meczu wysłuchałem wypowiedzi obu trenerów, to odniosłem wrażenie, że są zadowoleni z postawy swoich piłkarzy. O co tu chodzi? Czy tylko ja widzę, że tym remisem Chojniczanka przypieczętowała spadek, a Odra stała się kandydatem nr 1, do tego, żeby spaść z nią i Wigrami?



Przed tym meczem Chojniczanka traciła do Odry, która była na miejscu dającym utrzymanie, osiem punktów. Wygrywając zmniejszyłaby stratę do pięciu i miałaby sześć meczów, żeby gonić dalej.

Dla Odry wygranie u siebie z zespołem, który już prawie spadł, to obowiązek, zwłaszcza, że w tej lidze drużyny, które walczą z Odrą o utrzymanie wygrywają mecze, których wyniki, to co najmniej niespodzianki.

Widząc przed tym spotkaniem sytuację obu drużyn, to jednego byłem pewny, że tego dnia kości będą trzeszczały. Po tym co zobaczyłem w TV oglądając mecz Odry w Sosnowcu, to liczyłem, że oprócz olbrzymiego zaangażowania zobaczę dużą jakość piłkarską.

Tymczasem oglądałem mecz, w którym nikt nie chciał się odkryć i w sposób zdeterminowany zdominować przeciwnika. Najdziwniejsze były momenty, gdy trzech obrońców Chojniczanki wymieniało, na swojej połowie, między sobą podania, nie starając się podejść pod bramkę Odry. Jeszcze dziwniejsze było to, że piłkarze Odry biernie się temu przyglądali, zapewne wychodząc z założenia, że mają jeszcze czas i powinni oszczędzać siły, bo jeszcze sześć meczów przed nimi. Nie usłyszałem ani razu, żeby kibice poprzez gwizdy lub okrzyki okazali niezadowolenie takiej postawie. Na co liczyli piłkarze Chojniczanki grając na remis z bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie? Czy piłkarze Odry uznali, że łatwiej będzie im zdobyć punkty w Mielcu, Bielsku-Białej i Niecieczy, niż u siebie z kandydatem do spadku? Na te pytania zapewne nie poznam nigdy odpowiedzi.

Ogólnie było to bardzo słabe spotkanie, podobnie jak wcześniejsze z Chrobrym. Wtedy napisałem, że zwycięzców się nie sądzi. Dziwne to tym bardziej, że ostatnio Odra bardzo dobrze prezentuje się na wyjazdach. Wiem, że teraz liczy się tylko utrzymanie, ale grając tak słabo, jak w dwóch ostatnich meczach przy Oleskiej, to trybuny tego stadionu nie będą zapełniać się.

Ja nie twierdzę, że tym remisem Odra przesądziła swój spadek. Mam nadzieję, że zdobędzie jeszcze sporo punktów i utrzyma się. To jest jednak moje myślenie życzeniowe. Natomiast patrząc bardziej obiektywnie, obawiam się, że stała się faworytem do zajęcia szesnastego (spadkowego) miejsca. Byłby to dramat, zwłaszcza, że przyszły sezon w I lidze zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie.

Na koniec dodam, że na meczu tym obowiązywały obostrzenia sanitarne. W ramach nich zdjęcia mogłem robić tylko z trybun.

{morfeo 504}

Więcej zdjęć na przegladigowy.com [TUTAJ](#)